Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech:
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnem drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI

WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Wiślna 5, II p.
codziennie otwarte od 9—12 i od 7—8 wieczór.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 2. | **Kraków, 15 września 1907.** | **Rocznik I.**

Żądamy powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do sejmu!

Widmo głodu.

Coraz drożej — coraz gorzej!

Straszna drożyzna wszystkich środków codziennego użytku, panująca w całej Austryi już od dłuższego czasu, wzmaga się z każdym dniem coraz bardziej, grożąc formalnem wygłodzeniem już nietylko szerokim warstwom ludu pracującego, ale także klasom średnim, a zwłaszcza drobnym urzędnikom, rzemieślnikom, małorolnikom i chałupnikom. Mydło, tłuszcze, słonina, cukier, spirytus, kukurudza, rośliny strączkowe, jak groch, soczewica i fasola, mąka, węgiel, drzewo i nafta podrożały już znacznie, a ceny ich idą jeszcze wciąż w górę i nie wiadomo, do jakiej wysokości mogą dojść... Nawet kartofle, ten najważniejszy artykuł żywności mas ludowych, są obecnie tak drogie, jak nigdy przedtem. Mięso tymczasem nie chce potanieć, owszem drożeje.

W ostatnich czasach obliczono o ile podniosły się wydatki na utrzymanie rodziny robotniczej, złożonej z czterech głów, przyczem brano pod uwagę same tylko koszta wyżywienia.

Wynosiły one:

W roku	tygodniowo koron	rocznie koron
1900	14·44	750·88
1901	14·56	757·12
1902	14·72	765·44
1903	15·15	787·80
1904	16·29	847·08
1905	16·98	882·96
1906	18·01	946·52

Oczywiście, że zestawienie to obejmuje tylko najpotrzebniejsze artykuły życia codziennego, nie mówiąc o odzieniu, o potrzebach kulturalnych, na zakupno książek i gazet i o wydatkach na organizacyę, bez których żaden nowoczesny rozumny robotnik nie pojmuje wcale życia. W tabelce powyższej nie uwzględniono podwyżki cen z 1907 roku, ani też ostatniej drożyzny. — Z porównania cen środków żywności w 1905 i 1907 roku wypadałoby, że komu wystarczało w 1905 roku 900 koron, ten potrzebowałby teraz co najmniej o 135 więcej!

Mąka i pieczywo.

Najdotkliwszem jest nagłe i znaczne podrożenie mąki. Dopiero niedawno podskoczyła cena mąki o 4 halerzy na kilogramie, a od kilku dni jest ona znowu o 2 halerzy droższą. Niedawno jeszcze kosztował kilogram mąki pszenicznej nr 0, 30 lub 32 hal., obecnie musi kupiec sprzedawać tę samą mąkę po 40 hal., jeżeli nie chce na sprzedaży stracić. Przytem jednak jakość mąki stanowczo się pogorszyła. Mąka karmna jeszcze bardziej podrożała i kosztuje już obecnie 24 hal. za kilogram, co w połączeniu z podrożeniem kukurudzy przyczyni się niezawodnie wkrótce do podniesienia cen nierogacizny i drobiu, a co zatem idzie także cen słoniny, tłuszczu i jaj.

Ale na tem nie skończy się, bo mąka, która obecnie już przy zakupnie wagonami kosztuje 37 koron 38 halerzy za metryczny cetnar, niezawodnie dosięgnie w zimie i na przednowku sumy 40 koron lub wyżej. Równocześnie podrożały i inne przetwory pszeniczne. Tak np. grysik, pożywienie dzieci i ludzi ubogich, podrożał już o cztery halerzy na kilogramie.

Oczywiście, że skutkiem podrożenia mąki podnieśli piekarze także ceny swego pieczywa, co znowu odbija się na naszej skórze.

Węgiel i drzewo.

Zima przed progiem, zapotrzebowanie paliwa wzrasta. Zanim jednak ludność miała czas poczynić na zimę zapasy węgla i drzewa, ceny tych artykułów podniesiono niezmiernie w górę.

Lichwiarze węglowi postąpili sobie z ludnością wprost w sposób rabuśniczy i skrytobójczy: wśród upałów letnich wstrzymali oni w ostatnich dniach sierpnia dowóz i sprzedaż węgla, aby następnie z dniem 1 września podnieść ceny znienacka w górę. Takiego manewru lichwiarskiego użyto np. w Cieszynie, gdzie metryczny cetnar węgla w łomach lub w kostkach, który kosztował przed kilku dniami 2 korony 6 halerzy, kosztuje obecnie 2 korony 46 halerzy. Ten sam węgiel kosztował dwa lata temu w zimie tylko 1 koronę 72 halerzy! Kosz drzewa (dwa kółka) na podpałkę kosztuje obecnie 1 koronę a kosztował przed kilku dniami 86 halerzy! W ciągu 10 lat podskoczyła cena węgla o blisko 100 procent, to jest podwoiła się! W innych miastach są stosunki zupełnie podobne.

Jako przyczynę tej drożyzny podają handlarze węgla to, że górnośląski kartel węglowy, który stoi w związku z kartelem węglowym w Austryi, i który dostarcza ogromnych ilości węgla do Austryi, podwyższył znowu, po raz czwarty w tym roku, cenę węgla o 6 do 10 fenigów, czyli o 7 do 12 hal. I dlatego musieli handlarze podnieść cenę odrazu o 40 halerzy.

Górnośląscy właściciele kopalń usprawiedliwiają zaś swój krok tem, że zapanował ogromny brak węgla, którego przyczyna leży w braku sił roboczych i w wzmożonem zapotrzebowaniu węgla do celów przemysłowych i dla kolei.

Groźba kryzysu.

O ile drożyzna węgla jest ciężką szkodą dla każdego konsumenta prywatnego, o tyle dla przemysłu może się ona stać klęską, a nawet grobem.

Cena węgla, używanego do celów przemysłowych, podskoczyła również o 6 do 10 koron za wagon. To spowoduje nowe podroże-

Dr. I. INGWER.

Prawo koalicyjne.

Referat wygłoszony na VIII. Zjeździe metalowców w Wiedniu.

(Ciąg dalszy).

Samo przez się rozumie się, że walkę tę robotnikom olbrzymio utrudniono.

Najlepiej o tem można przekonać się, studyując historyę rozwoju prawa koalicyjnego w Anglii. Największe prześladowania, kary więzienne, kary śmierci musieli znieść robotnicy w Anglii, zanim udało się im osięgnąć to, co właśnie jest najważniejszem: prawo koalicyjne. Niestety, nie jest mojem zadaniem, skreślenie wam historyi rozwoju prawa koalicyjnego w Anglii, wyłącznie i jedynie muszę ograniczyć się na faktach, że przedsiębiorcy angielscy pracowali z bezmierną brutalnością nad tem, ażeby zupełnie zabroniono robotnikom prawa koalicyi. Wydano w Anglii w roku 1799 prawo, zaostrzone jeszcze w roku 1880, mocą którego zakazano robotnikom zupełnie wszelką koalicyę, oznajmiono im, że każde stowarzyszenie robotników, mające na celu osiągnięcie wyższych płac, krótszego czasu pracy i dogodniejszych warunków pracy jest zbrodnią tajnej zmowy, i że takie stowarzyszenie jest sprzysiężeniem. Słowem byli robotnicy z chwilą, gdy spokojnie i zgodnie złączyli się, ażeby poprawić swoje położenie, zbrodniczymi sprzysiężeńcami.

Jak zastosowywano to prawo, poucza nas o tem najlepiej człowiek, który wcale do klasy robotniczej w Anglii nie należał, tylko do pierwszych sfer: Mam na myśli lorda Franciszka Jeffreya, który ową ciężką, przez burżuazyę na robotnikach popełnioną zbrodnię najzawziętciej zwalczał.

Kilkakrotnie wskazywał on na to, że zakazy koalicyi, skierowane przeciwko robotnikom, są ciężkiem naruszeniem — tak wysoko cenionej u Anglików — prawa osobistej wolności, że zawierają one ciężkie, zbrodnicze bezprawie, skoro zakazują robotnikom czegoś, co przedsiębiorcom bezkarnie czynić wolno. Przedsiębiorcom bowiem było wolno łączyć się, ażeby robotnikom uszczuplać płace, przedłużać czas pracy, robotnikom natomiast poczytywano to za zbrodnię, jeżeli złączyli się celem osiągnięcia krótszego czasu pracy lub wyższej płacy.

Weźmy pod uwagę — nim o tem będę mówił — stosunki w innych państwach, kiedy angielscy robotnicy osiągnęli prawo koalicyi. Te nie były lepsze jak w Anglii. Przeciwnie, o wiele gorsze. W Niemczech, a mianowicie w tych państwach, które tworzą dzisiejsze Niemcy, wyraźnie oświadczono, że stowarzyszenia robotnicze, dążące do osiągnięcia wyższych płac lub dogodniejszych warunków pracy są zakazanemi. I austryacki kodeks karny, który ukazał się w roku 1803, wyraźnie oświadczył w § 229, że zmowy robotnicze celem osiągnięcia wyższych płac lub innych warunków pracy, są przekroczeniami, które winne być karanemi zaostrzonym aresztem do 3 miesięcy i wydalenia. Byli robotnicy obcokrajowcami, to winni być z całego państwa wydalonymi, jeżeli byli krajowcami, a nie znajdowali się w kraju, do którego są przynależnymi, wówczas winni być wydaleni z tego kraju.

nie wszystkich wyrobów fabrycznych. Ludność, która już teraz nie może zaspokoić swych potrzeb, będzie musiała jeszcze mniej kupować. Fabrykanci i kupcy nie będą mogli sprzedać nagromadzonych towarów. Skutkiem tego będzie musiało nastąpić ograniczenie wytwórczości w fabrykach. Następstwem tego będzie: bankructwa i zamykanie mniejszych, a brak pracy w większych fabrykach, wydalanie robotników z pracy i obniżanie zarobku pozostałym. Koniec tego: ogólne zubożenie, nędza i głód. Już raz w roku 1900 i 1901 sprowadziła zachłanność magnatów węglowych podobną klęskę na całą Europę środkową.

Jedynym sposobem przeciwko temu byłoby upaństwowienie kopalń węgla i zastosowanie do handlu węglem odpowiednich taryf kolejowych, któreby umożliwiły pojedynczym kapitalistom skuteczną walkę z wszechpotężnym kartelem. Ale w Austryi magnaci węglowi mają zbyt silne plecy, aby im się jakakolwiek mogła stać krzywda.

Co czynić?

Przyczyną panującej obecnie w Austryi drożyzny jest polityka agrarna rządu austryackiego i wynikające z niej zamykanie granic dla dowozu z państw ościennych bydła, oraz wysokie cła na zboże, na mięso i na bydło.

I niestety niema na razie widoków, aby w najbliższej przyszłości nastąpiła zmiana na lepsze. Oczywiście posłowie socyalno-demokratyczni będą robili, co w ich siłach leży. Lecz tych posłów socyalno-demokratycznych jest w wiedeńskim parlamencie tylko 87 na 516. Tymczasem zaś obrońcy polityki skrajnie agrarnej, ci, co przed 25 laty wymogli na rządzie zamknięcie granic wschodnich, co przed rokiem w dłonie klaskali, gdy rząd w ich interesie zamknął granicę serbską, ci, którzy sami brali udział w uchwalaniu dzisiejszej lichwiarskiej taryfy cłowej, którą słusznie możnaby nazwać taryfą zabójczą lub głodową, za wczasu gotują się do walki. Oto w ostatnich dniach obrad parlamentu odbyło się we Wiedniu utworzenie wolnego związku posłów agrarnych, do którego od razu przystąpiło zgórą 200 posłów niemieckich, polskich, czeskich itd. z najrozmaitszych stronnictw parlamentarnych. Rolę przywódców w tym nowym związku lichwiarzy żywnością i wyzyskiwaczy ludu grają wiedeńscy chrześcijańsko-socyalni i galicyjskie „Koło polskie“ wraz z klerykalnem centrum ludowem. Kto chce zatem szczerze walki z tymi, którzy ludowi chleb podrożają i mięso mu odbierają, ten musi zwalczać ze wszystkich sił przedewszystkiem „Koło polskie“ i jego służkę, klerykalne centrum. Ale walka ta będzie długa i uciążliwa a masom ludu tymczasem zaczyna głód dokuczać nie na żarty.

Dlatego nie opuszczajmy rąk i nie czekajmy na to, co nam kiedyś dadzą parlament i rząd, lecz, obok organizacyi i walki politycznej, organizujmy się także zawodowo i walczmy o wyższy zarobek a równocześnie zakładajmy spółki spożywcze, w celu zwalczania lichwy żywnościowej.

Ferdynand Lassalle.

Czterdzieści trzy lat minęło od chwili, kiedy odprowadzono zwłoki nieśmiertelnego Lassalla na miejsce wiecznego spoczynku. Wówczas to nie widziano za jego trumną postępującego orszaku robotników, nie widać było czerwonych gwoździków... Lata całe mijały, nim masy ludu poczęły widzieć w Lassallem tego, kim on był.

A w 43 rocznicę jego śmierci (umarł 31 sierpnia 1864 r.) zajaśniał grób jego purpurą kwiatów i zagrzmiała nad nim nieugięta, majestatyczna pieśń Rewolucyi. To robotnicy wrocławscy czcili pamięć odważnego agitatora, tego, który nie zważając na żadne prześladowania, głosił wytrwale wielką ideę braterstwa i wolności ludów. On był pierwszym, który organizował robotników w Związki, on pierwszy rzucił hasło powszechnego głosowania do parlamentów, sejmów i gmin, nie baczny na to, że obok niego stała tylko mała garstka klasowo uświadomionych proletaryuszy. Lecz z dniem każdym rosła ona, nabierała potęgi, a hufce zwolenników idei Lassalla liczą dziś miliony!

I my idąc drogą wskazaną nam przez Lassalla, po latach niezmordowanej walki, zdobyliśmy powszechne prawo wyborcze do Rady państwa a maleńka, niedawno jeszcze, nasza frakcya parlamentarna jest dziś potęgą — klubem złożonym z 87 posłów, których lud własną siłą wybrał.

Proletaryat polski, również uroczyście obchodzi rocznicę śmierci Lassalla, a udowadniając, przejęcie się hasłami jego, przystępuje obecnie do nowej walki o powszechne prawo wyborcze do sejmu i rad gminnych.

Międzynarodówka metalowców.

W brukselskim „Maison du Peuple“, owym dumnym znaku belgijskiego ruchu robotniczego, obradował w czasie od 12 do 15 sierpnia piąty międzynarodowy kongres metalowców. Obrady jego, a więcej jeszcze ich wyniki będą stanowiły bardzo doniosłe znaczenie dla rozwoju międzynarodowego ruchu robotników metalurgicznych, albowiem nie mało przyczynią się one do tem większego i ściślejszego zespolenia się metalowców całego świata.

Na kongresie, a był to piąty kongres z rzędu, było reprezentowanych razem **700.000** zorganizowanych metalowców. Niemcy wysłały 10, Anglia 10, Belgia 15, Austrya **5**, Węgry 4, Dania 1, Szwecya 1, Norwegia 1, Francya 5, Holandya 1, Szwajcarya 1 i Ameryka 1 delegata.

Jakkolwiek nie przeceniamy wartości uchwał międzynarodowych zjazdów wogóle, to przecież trzeba przyznać, że ostatni kongres w Brukseli odpowiedział w zupełności zadaniu i nie zawiódł oczekiwań, jakie w nim pokładano.

Najważniejszym wynikiem kongresu, to to, że osiągnięto porozumienie w całym szeregu donosłych taktycznych kwestyach, co znalazło najlepszy wyraz przy obradach nad strejkiem generalnym. Część francuskich metalowców, niestety zawsze jeszcze jest zdania, że codzienną pracę zawodową mogą zastąpić metodami sprzecznemi często z zasadami ruchu zawodowego. Kongres pokazał tym kolegom, jaką drogą powinni na przyszłość postępować, a prawdopodobnie wskazówki te nie pozostaną bez skutku i przyczynią się do usunięcia tych rozmaitych przeszkód, które dotychczas nie pozwalały rozwinąć się w całej pełni ruchowi zawodowemu metalowców we Francyi.

Kongres wypowiedział również swe zapatrywanie, że z luźnego dotąd międzynarodowego związku metalowców musi powstać prawdziwa podpora i obrona dla zorganizowanych metalowców wszystkich krajów. Rezolucya, przedstawiona przez austryackich delegatów, będzie stanowić podstawę do zbudowania takiego właśnie związku. Największe i najsilniejsze zjednoczenie się robotników danego zawodu staje się coraz to niezbędniejszą koniecznością. Już nie robotnicy jednego państwa, lecz wszystkich krajów i wszystkich narodów muszą się łączyć ze sobą, by stawić skuteczny opór energicznym dążeniom związków pracodawców.

Obrady kongresu odbywały się w następujący sposób:

Obrady zagaił mową powitalną sekretarz belgijskich metalowców, tow. Solau, który w serdecznych słowach powitał zebranych delegatów na ziemi belgijskiej. Imieniem niemieckich metalowców mówił tow. Schlicke, wyrażając radość, że delegaci mogą wziąć udział w wspaniałej i miłej uroczystości jubileuszowej „Maison du Peuple“. Następnie wyraził tow. Schlicke uznanie dla rozwoju organizacyi metalowców w Belgii. Międzynarodowa organizacya może być silną tylko wtedy, gdy będą silnemi i dobrze zcentralizowanemi organizacye w poszczególnych krajach.

Następnie czas trwania kongresu oznaczono na cztery dni.

Do prezydyum wybrano z Belgii tow. Solaua, z Francyi tow. Kugler'a, z Niemiec tow. Reschla i z Anglii tow. Hodge'go. Następnie wywiązała się dłuższa dyskusya w sprawie porządku dziennego, zwłaszcza 2 punktu, który mówił, że tylko takie wnioski mogą być wzięte pod obrady, które podpisane zostaną przynajmniej przez pięciu delegatów. Zwłaszcza towarzysze francu-

---

Tak wyglądało ustawodawstwo w Austryi.

W Anglii osiągnęli robotnicy w międzyczasie prawo koalicyjne; szczególnie odznaczył się Józef Hume, który ujął się za prawem koalicyjnem w płomienny sposób w angielskim parlamencie i któremu udało się wspólnie z swoimi przyjaciółmi prawo to przeforsować. W r. 1874 ukazała się ustawa, dająca robotnikom prawo koalicyjne. Ale już w rok później, w r. 1875, potrafili szarfmacherzy przecisnąć ustawę, ograniczającą znacznie prawo koalicyjne. Zupełnie nie można go było odebrać robotnikom.

Teraz przypatrzmy się, jakie koleje przechodziły te sprawy u nas w Austryi, a szczególnie w Niemczech. Pod koniec października 1835 roku postawił saski rząd w Zjednoczeniu frankfurckim wniosek na przeszkodzenie czeladnikom w uprawianych przez nich stycznościach i nadużyciach. Napierano na to, ażeby zaostrzyć wówczas obowiązującą ustawę, która zakazywała robotnikom austryackim koalicyę. Wskazywano na to, że łączenia się wyprowadziły olbrzymie nadużycia na światło dzienne i chciano stworzyć ustawę, pogorszającą znacznie prawne położenie robotników. Wezwano wtenczas wszystkie pojedyncze państwa Zjednoczenia celem wyrażenia swej opinii w tej kwestyi. Bardzo zajmującem jest dowiedzieć się, jakie wówczas było położenie w Austryi i co za rewelacye w tej sprawie złożono z Austryi. Austryacki rząd oświadczył, że podobne nadużycia w Austryi nie istnieją, że kasy albo klasy czeladnicze dążą tylko do chwalebnych celów i że nie mają oni nic wspólnego z nadużyciami, mającemi miejsce w innych państwach.

Widzicie z tego, na jakim poziomie znajdowali się robotnicy w Austryi z końcem trzydziestych lat zeszłego stulecia. Możecie poznać, jak mało uświadomieni byli robotnicy w Austryi, skoro spotkał ich taki wstyd, że ówczesny rząd austryacki pochwalił ich tak pięknie. Faktem jest, że wtenczas o jakimś ruchu, dążącym do poprawienia bytu robotniczego nic nie dało się zauważyć.

Także z innych państw wpłynęły rewelacye i 3 grudnia 1840 roku zapadła uchwała Zjednoczenia, która także miała obowiązywać w Austryi mimo to, że austryaccy robotnicy byli tak nadzwyczajnie lojalni. Treść tej uchwały była następująca: Przedewszystkiem zabroniono brać udział w stowarzyszeniach czeladników. Powiedziano: Do stowarzyszeń czeladników, mających na celu udzielanie zapomóg chorym wolno przystąpić, przystąpienie do jakiegokolwiek innego stowarzyszenia jest absolutnie wzbronionem. Jeżeliby mimo tego robotnicy łączyli się, ażeby byt swój polepszyć, wówczas winno się nałożyć na nich areszt, a po odcierpieniu kary, odebrać im książkę podróżną, wciągnąć do niej karę i książkę tę nie oddawać napowrót robotnikowi, lecz odesłać do gminy przynależności tegoż. Robotnik musiał być wyszupasowany do gminy przynależności, albo wyjątkowo mógł otrzymać marszrutę, a przedewszystkiem nie śmiał być przyjętym ani robić w żadnym innym kraju, jak tylko w tym, gdzie znajduje się jego gmina przynależności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

scy i belgijscy sprzeciwiali się temu, żądając by i organizacye słabsze miały prawo inicyatywy i stawiania wniosków.

Na posiedzeniu popołudniowem obrady toczyły się

w sprawie alkoholizmu.

Pierwszy zabrał głos tow. Jautren z Holandyi. Uważa on, że omawianie takich spraw, jak antyalkoholizm w organizacyi zawodowej odciąga uwagę organizacyi od walki ekonomicznej. Poprawa ekonomicznego położenia robotników przyczyni się samo przez się do zmniejszenia się alkoholizmu wśród robotników.

Tow. Beer (Austrya) jest zdania, że o tak ważnej kwestyi jak antyalkoholizm nie można decydować tak bardzo powierzchownie, jak to zrobił poprzedni mowca. Banalnym frazesem jest twierdzenie, że wraz z polepszeniem ekonomicznego położenia robotników zmniejszać się będzie alkoholizm. Walka przeciw alkoholowi jest walką kulturalną, która dla klasy robotniczej i dla jej walki emancypacyjnej ma pierwszorzędne znaczenie. Zwłaszcza wskazuje tow. Beer na ogromnie zgubne skutki używania alkoholu w czasie strejku. Sprawa alkoholizmu nie jest tego rodzaju, by kongres w tak pobieżny sposób przeszedł nad nią do porządku dziennego. Życzy on sobie, by kongres wyraził przekonanie, że i wewnątrz związków zawodowych należy jak najenergiczniej zwalczać alkoholizm.

Bardzo energicznie wypowiedział się przeciwko wciąganiu ruchu antyalkoholicznego do organizacyj zawodowych tow. Cohen z Niemiec. Po przemówieniach delegatów z Węgier i Austryi, kongres przedłożone wnioski odrzucił, przez co wyrażonem zostało przekonanie tylko co do propagandy antyalkoholicznej wewnątrz organizacyj zawodowych. Co do antyalkoholizmu wogóle i jego znaczenia dla całego ruchu robotniczego byli wszyscy zgodni, uważają używanie alkoholu za jeden z najbardziej szkodliwych czynników dla kulturalnego rozwoju klasy robotniczej. (Ciąg dalszy nastąpi).

Z warsztatów i fabryk.

Stosunki w hutach Trzynieckich. Około 3.000 robotników zatrudnionych w wyż wymienionych hutach pracując ciężko, żyją w okropnej nędzy. Zarząd hut, sprowadzony przeważnie z Niemiec, pastwi się nad nimi, wyzyskując ich niemiłosiernie i szykanując na każdym kroku. Robotnicy jęczą pod jarzmem wyzysku, czekając z dnia na dzień lepszych czasów myśląc, że może przecież kapitalista zlituje się nad nimi i nadejdą lepsze czasy.

My jednakowoż nadmienić musimy, że daremne wyczekiwania, bo pokorą i lizuństwem jeszcze nic nie zdobyto, a jeżeli coś osiągnięto, to tylko chwilowo. Jeżeli zatrudnieni tam robotnicy zrozumieją swój własny interes i przystąpią gremialnie do organizacyi zawodowej, to mogą się spodziewać polepszenia bytu. Już czas, aby robotnicy z Trzyńca ocknęli się ze snu i stanęli do walki z niemiłosiernym wyzyskiwaczem, który gnębi tak ich, jak i rodziny. Idąc za przykładem innych robotników, zorganizujcie się i walczcie o prawo do życia, o ludzką zapłatę.

W warsztacie blacharskim Aleksandra Pinkalskiego, w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej, panują stosunki wprost nie do uwierzenia.

Robotnicy, pracujący cały tydzień, muszą do godziny 10 wieczór czekać na wypłatę. Zwrócili się oni do nas z prośbą o napiętnowanie tego postępowania. W sobotę dnia 7 bm. robotnicy tam zatrudnieni czekali do **godziny 10 wieczór** na wypłatę, ponieważ pan majster bawił się i dopiero o godzinie 10 przyszedł w stanie podochoconym, ażeby ludzi wypłacić. Możeby pan majster „raczył“ robotnikom wcześniej wypłacać. Powinien to zrozumieć, że każdy pracujący pieniędzy potrzebuje w sobotę, gdyż musi robić zakupna. Zwracamy uwagę rozbawionemu panu Pinkalskiemu, że ustawa przemysłowa wyraźnie powiada, aby robotnik najpóźniej w godzinę po skończonej robocie wypłatę swoją otrzymał. Postępowanie takie jest łajdackiem, będziemy go zawsze piętnować i nie pozwolimy żeby robotnicy cierpieli, jeżeli ktoś się chce bawić.

Z fabryki sanockiej. Dopiero w poprzednim numerze donosiliśmy o szeregu nadużyć w fabryce sanockiej, które uprawia dyrektor Drewnowski przy pomocy organizacyi klerykalnej, a tu znowu jak piorun z jasnego nieba spadła świeża redukcya płac akordowych w odlewarni. Około 50 procent zredukowano na robotach giserskich. Teraz przychodzą robotnicy do przekonania, na co Drewnowski gwałtem budował organizacyę klerykalną. Robotnicy sanoccy przypomną sobie jakiemi słodkiemi słówkami potrafi pan radca przemawiać do nich przy każdej sposobności, a nawet powiada, że w niektórych kołach zwą go socyalistą, chociaż on nim nie jest, bo pragnie polepszenia bytu tylko robotnika polskiego. Tak wyglądają ci panowie, którzy mają przy każdej sposobności na ustach słowa: „Bóg i Ojczyzna“. Teraz znów robotnicy mogą się o tem przekonać, że każdy taki chytry lis, kryje się tylko pod płaszczykiem narodowości i religii. Niemało już też wycisnął łez ten „wschodnio-galicyjski“ radca dworu, niemało przekleństw słano na jego głowę!

Czas najwyższy, aby robotnicy sanoccy zdjęli łuskę z ócz i przyjrzeli się krzywdzie i rabunkowi, który na nich uprawia łapa kapitalizmu.

Obowiązkiem Waszym jest zbudować silną organizacyę zawodową i w ramach tejże walczyć, jeżeli nie chcecie głodem przymierać. Wzywamy wszystkich robotników, ażeby w sanockiej fabryce nie przyjmowali roboty pod żadnym warunkiem.

Z ZAGRANICY.

Żaden robotnik nie powinien jechać do Rumunii. Głos ten dochodzi nas od towarzyszy rumuńskich. Wydają go z oburzeniem, aby go słyszał cały świat i poznał bezwstydne prześladowania przez skorumpowaną klikę bojarów. Towarzysze milczeli, dopóki oni sami cierpieli wskutek prześladowań bandy zwącej się rządem; teraz chcą ze względów międzynarodowych ochronić obcych robotników. Nietylko że władze w razie strejku wyrzucają obcych robotników z kraju, lecz przeszkadzają im także w pokojowej pracy organizacyjnej. Nietylko robotnicy zorganizowani i socyaliści ulegają prześladowaniom; każdy robotnik traktowany jest przez klikę jako zbrodniarz. Wystarczy denuncyacya fabryki Schmiedingera, aby zostać z kraju wydalonym, potem idzie na poszukiwania nowych łamistrejków w Austryi i Węgrzech. Towarzysze gdziekolwiek agenci tego pana się zjawią, **przeszkadzajcie im w werbowaniu ludzi;** pokażcie im, że austryaccy robotnicy potrafią w należytym czasie być także niewygodnymi. Teraz rząd rumuński poszukuje w Austryi robotników do warsztatów kolejowych. Żaden uczciwy robotnik niech nie przyjmie pracy u tych łotrów! Żyje się tu ciągle jak pod stanem wyjątkowym i nie doręcza się listów, konfiskuje się księgi stowarzyszeń, zamyka się lokale robotnicze i utrudnia się zebrania. Klika depcze lud nogami i nie szanuje żadnych praw międzynarodowych. Robotnicy powinni odpowiedzieć bojkotem Rumunii, dopóki banda nie zostanie usuniętą. **Niech zatem żaden robotnik nie idzie do Rumunii!**

Sprawy techniczno-zawodowe.

Przenośny motor do poruszania różnych narzędzi warsztatowych opatentował G. Rodecki z Hamburga. Jest to bardzo lekko, na podobieństwo motorów motocyklowych zbudowany motor o sile jednego konia, którego przeznaczeniem jest zastępować uciążliwą często pracę ręczną przy robotach monterskich i reparacyjnych, wykonywanych poza obrębem fabryki, gdzie niema do dyspozycyi żadnej siły mechanicznej, ani prądu elektrycznego. Motor w czasie roboty pozwala się trzymać w rękach, lub ustawiać na czemś, a bezpośrednio na jego osi lub za pośrednictwem odpowiedniego przenienia dają się utwierdzić i wprawić w ruch potrzebne narzędzia, jak piła, świder, nóż, żłobnik, tarcza szlifierska.

Ognisko kowalskie ekonomicznie pracujące, wybudował E. Kleni w Gelsenkirchen. Tuż nad zwyczajnem ogniskiem zawieszona jest na łańcuchu dającym się podnosić cylindryczna retorta, wypełniona węglem. Gazy spalone o znacznej zawartości tlenku węgla uchodząc z ogniska dostają się do retorty przez dno, w którem znajduje się ruszt podtrzymujący węgiel. Pod wpływem gorąca gazów wywiązują się z węgla w retorcie palne gazy i uchodzą u szczytu giętką rurą połączoną z przewodem doprowadzającym powietrze do ogniska, przez co powstaje mieszanina palna znacznie podwyższająca temperaturę ogniska. Przez takie wyzyskanie ciepła w zwykłych ogniskach straconego, na dystylacyę węgla i zużycie wartości palnej gazów nie spalonych w ognisku, zyskuje się zaoszczędzenie materyału opałowego, a tem samem obniżenie kosztów roboty.

Jak się wyrabia beczki stalowe. Cienką blachę na potrzebną długość przeciętą przepuszcza się między walcami o wygiętym według kształtu beczki profilu kilka razy, aż końce wygiętej blachy zejdą się, poczem się brzegi na wygiętych nożycach przycina. Tak przygotowaną blachę wkłada się na kowadło o długiem, do kształtu beczki zastosowanem ramieniu, przyczem brzegi blachy, tworzące 6 *m/m* szeroką szczelinę, znajdują się w górze. Kowadło jest elektrodą dla prądu elektrycznego (*95 volt*), drugą tworzy węgiel trzymany przez robotnika w ilozowanej rękojeści. W szczelinę między brzegami wkłada się pasek stalowy (50 *m/m* szeroki, 12 *m/m* gruby) i zapomocą prądu stapia go się z brzegami blach, poczem spojenie wyrównywa się pod młotem. Dla przytwierdzenia dna wygina się brzegi blachy do środka, przykłada do nich krążki stanowiące dno, wzmacnia od środka i z wierzchu wygiętymi paskami blachy i znów zapomocą prądu wszystko z sobą łączy. Otwór w beczce wzmocniony jest ramą stalową również elektrycznie spojoną. W ten sposób można beczki i t. p. naczynia wyrabiać do 20 hektolitrów pojemności.

Tantal. Metal ten dotychczas w laboratoryach, a i tam nawet niezbyt dokładnie znany, rozpowszechnia się w praktyce wskutek wynalezienia lampy żarowej z włóknem tantalowem i dopiero do tego celu został otrzymany w stanie czystym, do celów technicznych przydatnym, i zbadany pod względem swoich własności. Dotychczas znano go jako szary, niezmiernie kruchy metal, którego rudy są niezmiernie rzadkie. Praktyczne zastosowanie i zapotrzebowanie wykazało, że rudy tantalowe znajdują się obficie we wszystkich częściach świata, że jest to metal o barwie trochę ciemniejszej niż platyna, ma ciężar gat. 16·8, topi się przy 2250°—2300°C mięknąc przedtem jeszcze. Nie podlega działaniu ani zasad ani kwasów prócz kwasu flowodorowego, daje się kuć, przyczem twardnieje tak, że przez kilkakrotne kucie w stanie rozżarzonym nabiera twardości dyamentu. Jest bardzo ciągliwy i daje się wyciągać w druty o grubości 0·05 *m/m* takie, jakich się używa w lampach żarowych. Obecnie firma Siemens & Halske wyrabia drut taki w ilości 30·000 *m* dziennie i odbywają się badania jego dalszych własności w celu zastosowania go także do innych celów, nietylko do lampek.

Z sądów przemysłowych.

Bardzo ważną rzeczą jest dla robotników, aby mieli jasny obraz z przebiegu rozpraw w sądach przemysłowych, dlatego też przytaczamy kilka orzeczeń sądu przemysłowego.

W Libercu (Czechy) robotnik młynarski pewnego poniedziałku w trzy kwadranse po rozpoczęciu pracy opuścił warsztat bez zawiad-

mienia o tem kierownika. Gdy robotnik wrócił we wtorek do pracy został natychmiast wydalony. Młynarczyk wniósł skargę do sądu o 14-dniowe zapłacenie. Przy rozprawie zastępca firmy starał się, jak zwykle, w złem świetle przedstawić robotnika, mówiąc, że tenże był pijany, a nawet jeden ze świadków powiedział, że było czuć wódkę od skarżyciela. Młynarczyk przedstawił sądowi, że idąc do pracy miał wielkie boleści w żołądku, dlatego wypił kieliszek gorzkiej wódki, a że ta nie pomogła, opuścił warsztat, obawiając się pogorszenia. Sędzia zasądził firmę na zapłacenie 14-dniowego odszkodowania robotnikowi, motywując wyrok tem, że rozprawa nie wykazała bezpodstawnego opuszczenia warsztatu, jak tego wymaga § 82, lit. f. w ustawie przemysłowej.

W przedsiębiorstwie betonowem pracował pewien robotnik, który w lipcu opuścił tę pracownię i dopiero 7 sierpnia wrócił do pracy. Pewnego poranku został bezpodstawnie natychmiast wydalony.

Dzielny robociarz wniósł skargę do sądu przemysłowego o zapłacenie za 14 dni. Przedstawiciel firmy powołał się na regulamin robotniczy tego warsztatu, w którym zawarte jest, że obopólne rozwiązanie stosunku służbowego jest natychmiastowe. Robotnikowi temu przy pierwszem przyjęciu go oznajmiono to, przy ponownem wstąpieniu do pracy o regulaminie nie było mowy. Sędzia zasądził firmę na zapłacenie za 14 dni robotnikowi, motywując, że przy powtórnem wstąpieniu do pracy nastała nowa uwowa i było obowiązkiem pracodawcy robotnikowi regulamin przedłożyć.

Opuszczanie poniedziałku (blau) jest podstawą do natychmiastowego wydalenia. W Gracu czeladnik rymarski pracując w jednym z warsztatów opuścił pracę w poniedziałek bez zawiadomienia o tem majstra, a gdy we wtorek wrócił, ten oznajmił mu, że jeżeli jeszcze raz się to powtórzy, zostanie wydalony. I rzeczywiście, gdy to się stało powtórnie, został wydalony. Robotnik zaskarżył majstra do sądu przemysłowego o zapłatę za 14 dni; majster powtórzył swoje oświadczenie przed sądem, a potwierdził to pomimo przeczenia robotnika buchalter tej firmy. Sąd skargę o 14-dniowe zapłacenie odrzucił, uznając skargę za nie uzasadnioną.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

Robotnicy maszyn do szycia: Wiedeń (firma **H. Wagner,** fabryka maszyn do szycia, V. dzieln., Högelmüllergasse 6).
Kowale złota i srebra: Wiedeń (firma **Zygmunt Fitzka,** XIII. dzieln., Reichgasse 12), i **Lucerna** w Szwajcaryi **(wszystkie fabryki).**
Stolarze modelowi: Wiedeń (fabryka maszyn **Deugga i S-ki,** III. dzieln., Erdbergerlände 28, firma **Th. Schultz i L. Goebel,** fabryka maszyn, IV. dzieln., Weyringergasse, **zakład budowy młynów Hoerde i S-ka,** II. dzieln., Taborstrasse). **Berno** (morawskie) firma **Bartelmus i Donath.**
Metalowcy wszystkich branż: Wiedeń, Floridsdorf, Loobersdorf (Tow. akc. fabryki maszyn), Linz (wszystkie firmy), Bodenbach (firma Didier), Trautenau (firma Jäggele), Tellnitz (firma Fischer), Wistritz (Cieplicka huta), Osiek (Aussig) (chemiczna fabryka), Rothau (huty żelazne hrabiego Nostitza), Morawska Ostrawa, Studenka, Sanok, Donawice, Judenburg, Krieglach (firma C. S. Petzold), Meran, Spalato (wszystkie przedsiębiorstwa), Sarajewo (wszystkie fabryki), Angern (węgierska fabryka cukru), Zurych (Szwajcarya) **(wszystkie fabryki), Anina i Drezno.**
Formerzy i odlewacze: Wiedeń (wszystkie odlewarnie), Linz, Mürzzuschlag (firma Bleckmann), Grottau (firma Müller), Tannwald-Tiefenbach, Rothau-Schindenwald, Budapest (odlewarnia Guglera), Raciborz (firma Ganz i S-ka), Brugg (Szwajcarya) **(firma Müller i S-ka).**
Bronzownicy: Neustadt a d **Tafelfichte (firma Preissler).**
Blacharze: Berno morawskie, Meran i Zurych.
Kowale miedzi: Liberzec (Reichenberg), Berno i Hamburg-Altona.
Kowale: Wiedeń (firma Silberbauer).
Pilnikarze: Pragę (wszystkie fabryki) i Lublanę (firma K. Schaffelner).
Ślusarze budowlani: Węgry.
Optycy: Wetzlar.
Szlifierzy: Monachium (wszystkie fabryki).
Rumunię należy bezwarunkowo omijać!

Metalowcy! Czytajcie i prenumerujcie „Naprzód“.

KOMUNIKATY.

Centrala: Wiedeń V 2 Kohlgasse 27.

Zwracamy uwagę grup, **że od 1 września br.** fundusz strejkowy ma być pobierany wraz z wkładkami, wobec czego wkładki od 1 września wynoszą:

dla członków	I. klasy	60	hal.	tygodniowo
„ „	II. „	38	„	„
„ „	III. „	34	„	„
„ „	IV. „	34	„	„

Zapomoga w czasie strejku, jeżeli ten przez Centralę uznanym został, wynosi:

Dla członków I. i II. klasy, po 26 tygodniowem członkowstwie **11 koron,** dla tychże po trzech- względnie pięcioletniem członkowstwie **13 koron,** względnie **15 koron** tygodniowo.

Członkowie III. i IV. klasy otrzymują po 26 tygodniach **6 koron,** po 3 latach **7 koron,** i po 5 latach **8 koron** tygodniowo.

Prowizya kasyera, ze względu na podwyższenie wkładek, wynosi odtąd zamiast 3 i pół 2 i pół procent.

Niezorganizowani robotnicy, którzy tylko fundusz strejkowy płacili, mogą go i nadal płacić. Grupom pozostaje **od 1 września br.** od każdej wkładki i wpisowego **12 halerzy.**

Równocześnie zawiadamiamy wszystkie grupy miejscowe, że odtąd **we wszelkich** sprawach organizacyjnych należy się zwracać do **krajowego Sekretaryatu** Związku metalowców: tow. **Topinek Wilhelm, Kraków, ul. Wiślna 5, II. piętro,** Związek stow rob. Obrachunki i pieniądze uprasza się i nadal wprost do centrali odsyłać.

Franciszek Domes sekretarz. *Ludwik Exner* przewodn.

Zgubiono następujące legitymacye: Jan Patla, ślusarz urodzony dnia 7 sierpnia 1884 r. w Czeremnej, przystąpił dnia 6 czerwca 1906 r. w Tarnowie, następnie przestąpił dnia 1 maja b. r. do grupy krakowskiej, Nr. legitymacyi 54.108; Józef Kwiatkowski, Nr. legitymacyi 54.053 przystąpił dnia 1 kwietnia 1905 r. w Drohobyczu.

Zwraca się uwagę kasyerów grup i stacyj płatniczych, że na wyż wymienione legitymacye nie śmią być wypłacane żadne zapomogi.

Sekretaryat krajowy:

Baczność kasyerzy! Często się zdarza, że kasyerzy nie zwracają uwagi na książki członków, udających się w podróż i wystawiają im legitymacye do podróży lub wypłacają zapomogi, mimo, że dany członek zalega dłużej z wkładkami jak 10 tygodni. Zwracam uwagę na § 6 statutu lit. *e),* który brzmi: „jeżeli z wkładkami nie zalega dłużej nad dziesięć tygodni i jeżeli jest **w posiadaniu ważnej legitymacyi podróżnej.**

Upraszam do wzwyż wymienionego paragrafu ściśle się zastosowywać, ponieważ kwity na wypłacone zapomogi dla członków zalegających dłużej nad 10 tygodni przez Centralę uznane nie będą, a szkodę stąd powstałą musiałby pokryć kasyer grupy.

Za Sekretaryat *W. Topinek.*

Literatura partyjna.

Wyszedł z druku **Kieszonkowy kalendarzyk robotniczy na rok 1908,** w trwałej ozdobnej oprawie. Treść jego jest nadzwyczaj bogata i zawiera między innemi: Słowniczek ubezpiecz robotn., Tabelę wagi blachy, Kalendarzyk partyjny, Siła i świadczenia organizacyj zawodowych, Adresy organizacyj centralnych w Austryi, Tablicę obliczania płacy, Rachunki robotnicze itd.

Ponieważ kalendarzyk ten jest wydawnictwem partyjnem, a zawiera najważniejsze wskazówki, które każdy robotnik wiedzieć powinien, nie wątpimy, że metalowcy innego kalendarza nie kupią, jak tylko kalendarzyk robotniczy, tembardziej, że jego cena, w porównaniu z innemi tego rodzaju wydawnictwami, jest nadzwyczaj niska. Jeden egzemplarz z ołówkiem kosztuje tylko 70 h. Z przesyłką pocztową 90 h. Do nabycia u wszystkich kolporterów partyjnych i w Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Sławkowska 29.

Słynny dramat Gerharda Hauptmana **Tkacze,** przekład Edmunda Libańskiego. Ten wstrząsający dramat z życia robotniczego był długie lata skonfiskowany i grać go w teatrach nie było wolno. Obecnie wydany przez nas jako książka na pięknym papierze z okładką rysunku art. mal. Henryka Uziembły jest do nabycia po cenie 60 h. za egzemplarz (70 h. z przesyłką pocztową).

Sąd nad wyborami galicyjskimi w parlamencie austr. Broszura, obejmująca mowy, wygłoszone w parlamencie w debacie nad wnioskami nagłymi w sprawie nadużyć wyborczych w Galicyi. Cena egzempl. 30 h., 100 egzempl. 20 K.

Właściciele: **Ludwik Exner i Franciszek Domes.** Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Mikołaj Kozłowski.** Drukarnia Wł. Teodorczuka w Krakowie.